

sis

Serwis Informacyjny Solidarności

NR 48 (356)
10 stycznia 2014

Chiński rok

Staliśmy się "Chińczykami" Europy, a ubiegły rok był dla pracowników najgorszym w wolnej Polsce – tak w największym skrócie przewodniczący „Solidarności” podsumował rok 2013.

Piotr Duda znany z mocnych stwierdzeń i tym razem nie owiął w bawełnę, oburzając przy okazji wielu komentatorów i publicystów.

Skąd to oburzenie? No to może mała wylizanka. Od stycznia 2013 obowiązuje wydłużony wiek emerytalny, obecnie jeden z najdłuższych w Europie (mimo to – jak ostrzegaliśmy – dziura w Funduszu Ubezpieczeń Społecznych i tak się powiększa). Jesienią tego samego roku weszła w życie nowelizacja Kodeksu pracy, wprowadzająca na stałe 12-miesięczny okres rozliczeniowy i elastyczne formy czasu pracy, np. dzieloną dobę pracowniczą. Choć nasz rynek pracy uelastycznia się systematycznie już od 1994 roku, to nigdy nie było tak radykalnych zmian w tak krótkim czasie.

Ale to nie wszystko. Tajemnicą nie jest, że w Polsce kwitnie „śmięciowy” rynek pracy. Mimo deklaracji rządzących o ograniczeniu stosowania umów cywilno-prawnych, coraz więcej osób, szczególnie młodych, pracuje na „śmięciówkach” (od dwóch lat u premiera leży projekt „S” ograniczający ten proceder). Jeśli dorzucimy do tego rekordową w Europie skalę umów na czas określony i powszechne łamanie przez pracodawców prawa pracy, ocena przewodniczącego „Solidarności” jest i tak łagodna. •

Noworoczne spotkanie branż

Szefowie sekretariatów i krajowych sekcji branżowych spotkali się na tradycyjnym opłatkach w Sali BHP.

Podczas spotkania, które rozpoczął Jerzy Wielgus, zastępca przewodniczącego Komisji Krajowej odpowiedzialny za struktury branżowe, szefowie sekretariatów i sekcji mieli okazję nie tylko do wymiany noworocznych życzeń, ale i do dyskusji z członkami Prezydium KK oraz wysłuchania informacji nt. działalności Związku w różnych dziedzinach.

Przewodniczącą KK Piotr Duda, który podsumował miniony rok, zwrócił m.in. uwagę na sukcesy "Solidarności", które mają odzwierciedlenie w wyrokach Trybunału Konstytucyjnego. - Dzięki skardze dotyczącej święta Trzech Króli polscy pracownicy zyskali w Nowym Roku 2014 dwa dni



Fot. P.Machnica

wolne od pracy - podkreślił Duda.

Rok 2014 to w Związku rok wyborczy. Szczegóły dotyczące wyborów w strukturach branżowych przedstawiła podczas spotkania Ewa Zydorek, sekretarz KK. Szefowie struktur branżowych zapoznali się też z bieżącą sytuacją w obszarze

współpracy międzynarodowej, projektów europejskich, BHP oraz działalności na rzecz młodych członków Związku.

Spotkanie opłatkowe struktur branżowych ma już dwudziestoletnią tradycję. Co roku przygotowuje je Dział Branżowo-Konsultacyjny Komisji Krajowej. •

2014

Nie będzie więcej środków na oświatę

Rzeczywisty dialog ze związkami zawodowymi, projekt zmian w Karcie Nauczyciela, odpowiedzialność państwa za oświatę, obowiązek szkolny sześciolatków - to główne tematy pierwszego spotkania nowego kierownictwa MEN z przedstawicielami „Solidarności” oświatowej.

- Chcemy, żeby Ministerstwo Edukacji Narodowej prowadziło z nami prawdziwy dialog w sprawach polskiej oświaty, bo przez 6 ostatnich lat go nie było – powiedział na początku spotkania szef „S” oświatowej Ryszard Proksa. Dodał, że Sekcja Krajowa wstrzymała protest przeciwko projektom zmian w ustawie o systemie oświaty i Karcie Nauczyciela, ponieważ Rząd odstąpił od szkodliwego zapisu umożliwiającego masową przywatyżację oświaty.

- Ale pozostaje kwestia zmian w Karcie Nauczyciela. Ustawa ta to ponadzakładowy układ zbiorowy pracy, który powinien być z nami uzgodniony – stwierdził Ryszard Proksa.

Minister Joanna Kluzik-Rostkowska poinformowała, że projekt zmian w Karcie Nauczyciela, z którym się zapoznała, będzie

przedmiotem obrad Komitetu Stałego Rady Ministrów. Podkreśliła, że po dokładnej analizie projektu ustawy w sprawie zmian w Karcie Nauczyciela MEN określi, które z zapisów projektu zostawi, a które odrzuci. Zadeklarowała, że po decyzji MEN w sprawie Karty spotka się ponownie z NSZZ „S” w celu omówienia szczegółów.

Przedstawiciele Sekcji Krajowej zwrócili uwagę na brak równowagi między organami prowadzącymi szkoły a organami nadzoru i wynikające stąd nadużycia i łamanie prawa przez niektóre samorządy. - Kto w Polsce odpowiada za oświatę? Państwo czy samorządy? Konstytucja wyraźnie mówi o odpowiedzialności państwa za edukację – mówił Proksa.

Zdaniem NSZZ „S” konieczne jest m.in. przywrócenie wyrażenia zgody na likwidację szkół przez kuratora oświaty i opiniowanie arkuszy organizacyjnych szkół przez organ nadzoru pedagogicznego.

Pani minister Joanna Kluzik-Rostkowska stwierdziła, że w dłuższej perspektywie MEN przyjrzy się funkcjonowaniu nadzoru pedagogicznego.

Minister poruszyła sprawę obowiązków szkolnego sześciolatków. MEN chce wspierać nauczycieli uczących sześciolatków oraz samorządy.

Zdanie NSZZ „S” jest w tej kwestii niezmiennie. Według Sekcji Krajowej należałoby najpierw upowszechnić wychowanie przedszkolne i pozostawić dobrowolność rodzicom w posyłaniu dzieci sześciolatków do szkół. Obecnie w wielu szkołach brakuje odpowiednich warunków dla sześciolatków. Pomoc nauczycielom uczącym dzieci sześciolatków powinna polegać m.in. na zmniejszeniu liczby uczniów w oddziałach (25 uczniów to zdaniem NSZZ „S” za dużo), wprowadzeniu nauczycieli wspomagających oraz zapewnieniu stałej opieki logopedycznej i psychologicznej.

Minister Kluzik-Rostkowska rozważa, wspólnie z ministrem pracy, znalezienie środków dla nauczycieli wspomagających w klasach początkowych. Chce także ściśle współpracować z Ministerstwem Pracy w sprawie zwolnionych nauczycieli.

Jednocześnie minister Kluzik-Rostkowska rozważa złudzenia zwiększenia środków budżetowych w 2014 r. na oświatę. •

ROZWÓJ

10 nowych organizacji

W ostatnich tygodniach starego roku i na początku obecnego powstało 10 nowych organizacji zakładowych „Solidarności”. Jak widać pracownicy borykający się z wieloma problemami oraz niepewni zmian, jakie może przynieść nowy rok organizują się w związek zawodowy niezależnie od branży czy regionu Polski.

Taka sytuacja miała miejsce w Regionie Śląsko-Dąbrowskim gdzie w ostatnim czasie powstały aż trzy nowe organizacje zakładowe. Pracownicy organizowali się w Straży Pożarnej w Piekarach Śląskich, Liberty Polska w Chorzowie (należąca do Grupy Kapitałowej Polkomtel Sp. z o.o.) oraz Johnson Controls Foams w Żorach (branża motoryzacyjna). Główne problemy występujące w tych zakładach pracy, na które wskazywali pracownicy to niskie zarobki, nieprzeznaczanie norm czasu pracy czy niesprawiedliwe premiowanie pracowników. To one stały się motywem, że pracownicy postanowili zorganizować się w związek zawodowy.

Inna sytuacja wystąpiła we Włoszczowskim Zakładzie Wodociągów i Kanalizacji Sp. z o.o. w Regionie Świętokrzyskim. Tutaj pracownicy zorganizowali się by bronić dotychczasowych warunków pracy, mieć wpływ na zmiany wprowadzane do regulaminów pracy, wynagradzania i świadczeń socjalnych.

W każdym z tych przypadków pracownikom pomagali organizatorzy związkowi z Regionów oraz koordynatorzy ds. rozwoju

ZORGANIZOWANI MAJĄ LEPIEJ



z Komisji Krajowej. – Na ogół to my inicjujemy kampanie organizowania w zakładach pracy, ale często zdarza się, że z inicjatywą wyjdą sami pracownicy. Wówczas organizujemy spotkania z ludźmi, doradzamy w całym procesie organizowania, szukamy liderów i pomagamy im rekrutować załogę – mówi Marek Rozkosz koordynator ds. rozwoju z Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność. Niezależnie czy my wyjdziemy do pracowników, czy oni zgłoszą się do nas, najważniejsze, aby w konsekwencji mieli najlepsze narzędzie do rozwiązywania problemów, jakim jest związek zawodowy – dodaje Rozkosz.

W ostatnich tygodniach kampanie organizowania i inicjatywy oddolne, w których brali udział organizatorzy regionalni i koordynatorzy krajowi przyniosły także nowe organizacje w Hotelu Hilton, Porcie Lotniczym Modlin, In-

stytucie Nauk Ekonomicznych Polskiej Akademii Nauk, firmie telekomunikacyjnej Exatel (Region Mazowski), kościernskim Petrolinvest (Region Gdański) czy Zespole Szkół z Unisławia (Region Toruńsko-Włocławski).

– Organizacje zakładowe powstają w firmach prywatnych, ale i sferze budżetowej, a coraz częściej w nowych sektorach usług biznesowych. Tworzą one nową wartość Związku oraz wypełniają lukę w niezwiązkowionych jeszcze sektorach gospodarki – mówi Kacper Stachowski, kierownik Działu Rozwoju Związku Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność. – Potrzeba organizowania wynika z zepsutego polskiego rynku pracy, ale zbiega się także z działaniami Związku. Nowo powstałym organizacjom życzymy samych sukcesów, ale przede wszystkim realnego dialogu z pracodawcami – dodaje Stachowski. •

PROTEST

Wróćą przed urząd wojewódzki

„Solidarność” Regionów Pomorza Zachodniego i Koszalin Pobrzeże podjęły decyzję o odwieszeniu akcji protestacyjnej, która miała odbyć się 6 grudnia 2013 r. Przed urzędem wojewódzkim w Szczecinie pojawią się 14 stycznia.

Wspólna akcja, która miała odbyć się 6 grudnia została z powodu złych warunków atmosferycznych odwołana. Pomimo jej zawieszenia i przekazania wojewodzie postulatów, kierowanych również do rządu, związkowcy do dnia dzisiejszego nie otrzymali żadnej odpowiedzi. Domagają się m.in. prawdziwego dialogu społecznego, wyższej płacy minimalnej i godnych emerytur, ograniczenia stosowania umów śmieciowych, rezygnacji z elastycznego czasu pracy, zaprzestania likwidacji

szkół i przerwania finansowania szkolnictwa publicznego na samorządy, rezygnacji z wydłużenia wieku emerytalnego do 67 roku życia, zmiany prawa o referendach.

Pikieta przed urzędem wojewódzkim w Szczecinie odbędzie się 14 stycznia o godz. 14.00. Oprócz wymienionych powyżej regionów, swoje wsparcie zadeklarował Region Stupski. •

Wniosek nie są jednak optymistyczne. Ani marszałek naszego województwa, ani zarząd nie czują się odpowiedzialni za wydarzenia w Lubelskich Liniach Autobusowych. Jest to tym bardziej niepokojące, że to właśnie Samorząd Województwa Lubelskiego jest właścicielem trzech PKS - w Biłgoraju, Zamościu i Międzyrzeczu Podlaskim. Trzy kolejne - PKS Włodawa, PKS Hrubieszów i Lubelskie Linie Autobusowe - kontroluje poprzez grupę kapitałową Lubelskie Dworce S.A.

Również problem zwolnionego działacza, objętego szczególną ochroną, nie doczekał się żadnego konkretnego stanowiska.

W związku z tym, zebrani na posiedzeniu Zarządu Regionu związkowcy podjęli decyzję o kontynuacji protestu. Zakończy się on w momencie przywrócenia Leszka Rudzińskiego do pracy. Po obradach 8 związkowcy przeszli z pikietą pod Urząd Marszałkowski w Lublinie. •

Nie dla bezprawnych zwolnień

Trwa akcja protestacyjna w obronie przewodniczącego „Solidarności” w lubelskim PKS-ie. Związkowcy uczestniczyli 7 stycznia br. w nadzwyczajnym posiedzeniu Sejmiku Województwa Lubelskiego, dotyczącym sytuacji w transporcie publicznym.



Wniosek nie są jednak optymistyczne. Ani marszałek naszego województwa, ani zarząd nie czują się odpowiedzialni za wydarzenia w Lubelskich Liniach Autobusowych. Jest to tym bardziej niepokojące, że to właśnie Samorząd Województwa Lubelskiego jest właścicielem trzech PKS - w Biłgoraju, Zamościu i Międzyrzeczu Podlaskim. Trzy kolejne - PKS Włodawa, PKS Hrubieszów i Lubelskie Linie Autobusowe - kontroluje poprzez grupę kapitałową Lubelskie Dworce S.A.

Również problem zwolnionego działacza, objętego szczególną ochroną, nie doczekał się żadnego konkretnego stanowiska.

W związku z tym, zebrani na posiedzeniu Zarządu Regionu związkowcy podjęli decyzję o kontynuacji protestu. Zakończy się on w momencie przywrócenia Leszka Rudzińskiego do pracy. Po obradach 8 związkowcy przeszli z pikietą pod Urząd Marszałkowski w Lublinie. •

www.solidarnosc.org.pl/lublin

WYWIAD

"Rząd chce od nas haraczu"

Zbigniew Kuszlewicz, przewodniczący Sekretariatu Zasobów Naturalnych i Ochrony Środowiska NSZZ "S"

Przed leśnikami z "Solidarności" kolejne spotkanie w Ministerstwie Środowiska. Po co?

Rzeczywiście, na prośbę "Solidarności" 14 stycznia odbędzie się kolejne spotkanie w ministerstwie. Poprzednie na początku stycznia okazało się zupełnie nieudane. Nie dano nam żadnej szansy na dyskusję. Spotkanie było poświęcone rządowym planom nałożenia na Lasy Państwowe opłaty, która ma załatać dziurę budżetową. Rząd w 2014 i 2015 r. zamierza ściągnąć z Lasów Państwowych ponad 1,6 miliarda złotych. Przedstawiciele resortu środowiska tylko zakomunikowali nam swoje decyzje. Minister Maciej Grabowski poświęcił dzisiaj tak ważnej sprawie jak Lasy Państwowe zaledwie 15 minut. Udało nam się tylko przekazać ministrowi środowiska wspólne oświadczenie oraz stanowisko Krajowego Sekretariatu Zasobów Naturalnych i Ochrony Środowiska i Leśnictwa NSZZ „Solidarność”, w którym wyrażamy swój sprzeciw wobec sposobu procedowania nowelizacji ustawy, która nie została poprzedzona żadną konsultacją. Sygnatariusze pisma podkreślają, że nie zostało zachowane prawo strony społecznej do konsultowania projektów aktów prawnych.

Czy zaskoczył Państwa projekt nowelizacji ustawy?

Tak, zaskoczył i to mocno, ponieważ od 2008 r. mieliśmy możliwość konsultacji propozycji zmiany ustawy o lasach i szereg

zapisów było z nami konsultowanych. A teraz nagle pokazuje się na stronie ministerstwa informacja o nowych założeniach do zmiany ustawy i to oderwana kompletnie od tego, co do tej pory było konsultowane.

Lasy Państwowe nie udźwigną proponowanej w dokumencie kwoty?

Nie jesteśmy w stanie przekazać tak dużej daniny bez szkody dla lasów. Środki, jakie posiadamy w Lasach Państwowych, na kontaktach naszych jednostek, są to środki, które służą do bieżącej działalności i nie tylko - oprócz środków operacyjnych posiadamy fundusz leśny, fundusz stabilizacyjny, które służą m.in. wyrównywaniu dysproporcji płynności finansowej poszczególnych jednostek. To znaczy, że w razie problemów finansowych w jakiejś jednostce, jesteśmy w stanie regulować te niedobory ze środków funduszu leśnego, a nie z kredytów. Gdyby Lasy Państwowe zaprzestały działalności i musiały zamknąć zakład, to oczywiście posiadają takie środki. Natomiast musimy mieć środki operacyjne czy na funduszach, chociażby na wypadek takich zdarzeń, jak w 2013 r., kiedy huragany zniszczyły potężną ilość lasów. Te tereny trzeba uporządkować, zrekultywować, a na to są potrzebne potężne pieniądze i na to musimy mieć zabezpieczenia.

Z informacji jakie podała Generalna Dyrekcja Lasów Państwo-



wych, maksymalna kwota, jaką moglibyśmy w sumie ofiarować budżetowi państwa, to miliard złotych. Przekroczenie tej granicy spowodowałoby poważne zaburzenia w funkcjonowaniu przedsiębiorstwa. Jeżeli to ma być transza dwuletnia, czy nawet jednoroczna, to przekroczenie tej granicy spowoduje ograniczenie naszej gospodarki leśnej.

Czy to się przełoży na pracowników?

Nie ma co ukrywać, że kondycja firmy ma wpływ na możliwości zarobkowe i inne świadczenia pracownicze.

Tak więc kolejne spotkanie w ministerstwie to próba podjęcia konsultacji?

Oczekujemy rozpoczęcia prawdziwych konsultacji, gdzie będziemy mieli możliwość przedstawienia swoich argumentów i poważnego przedyskutowania proponowanych regulacji prawnych dotyczących leśnictwa. Wszyscy rozumiemy, że trzeba wesprzeć budżet państwa, ale na tyle, ile możemy, w granicach zdrowego rozsądku. Jednak kwoty narzucone przez rząd zachwieją całą gospodarką leśną. Jestem realistą w tej sprawie, ale mam nadzieję, że dojdziemy do porozumienia - choć to muszą być gruntowne wyliczenia, a nie pobieżne dane, na podstawie których określa się wielkość tych haraczy, jakie Lasy mają zapłacić. •

INOWROCŁAW

Bezterminowa akcja toruńskiej "Solidarności"

Widok związkowców z "Solidarności" rozdających przed sanatorium "Przy Tężni" w Inowrocławiu ulotki i spokojnie rozmawiających z przechodniakami tak wystraszył dyrektora placówki, że wezwał policję.

8 stycznia o godz. 15.00 grupa związkowców z Inowrocławia, a także czterech członków prezydium ZR Toruńsko-Włocławskiego z przewodniczącym J. Żu-

rawskim pojawiła się przed bramą sanatorium "Przy Tężni" i zaczęła rozdawać przechodniom (wśród których przeważali kuracjusze) wcześniej przygotowane ulotki informujące o sytuacji pracowników w tej firmie, kto jest jej właścicielem i kto jest odpowiedzialny za skandal. Związkowcy nie wchodzili na teren sanatorium, pomimo wcześniej ogłoszonego przez dyrektora "dnia otwartego". Po pewnym czasie okazało się,

że zza zamkniętych, oszklonych drzwi holu akcji przygląda się sam dyrektor Skowroński, a jeden z jego pracowników "pstryka" z daleka zdjęcia. Chwilę później pojawili się policjanci, którzy zajęli na miejsce nieoznakowanym samochodem. Bardzo grzecznie i rzeczowo wypytyli o przyczynę, dla której związkowcy zebrali się przy bramie sanatorium. Poinformowali, że w związku ze zgłoszeniem są

zobowiązani do spisania danych osobowych uczestników.

Inspektorzy PIP ujawnili, że zdecydowaną większość załogi w sanatorium (ponad 65%) dotknęły przypadki mobbingu, co jest niespotykane nawet w skali ogólnopolskiej. Mimo ujawnienia tego procederu, ze strony właściciela nie ma żadnej reakcji. W związku z tym "S" podjęła bezterminową akcję przeciwko mobberowi - dyrektorowi zakładu. •

RYNEK PRACY

Noblista o śmieciówkach

Jak rozwiązać problem bezrobocia? Zaufać wolnemu rynkowi, że stworzy właściwą liczbę miejsc pracy a może wręcz przeciwnie – stworzyć i wprowadzić w życie ideę powszechnie gwarantowanego, nie związanego z pracą dochodu?

Profesor Edmund S. Phelps po latach badań doszedł do innego wniosku. Postawił na system dopłat do najslabiej opłacanych miejsc pracy. Swoją koncepcję opisał w latach 1995-1996. Okazuje, że dziś, po osiemnastu latach, pomimo olbrzymich zmian, które zaszły w gospodarce - globalizacji, migracji ludności, rewolucji technologicznej - postulaty Phelpsa bronią się i zachowują aktualność. Z tezami „Płacy za pracę” powinni zapoznać się nie tylko decydenci polityki społecznej, lecz również przedstawiciele biznesu i wszyscy ci, których interesują mechanizmy funkcjonowania rynku pracy.

O książce laureata Nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii

można przeczytać również w płatnym wydaniu Gazety Prawnej: „Co z tego, że w warunkach leseferyzmu miejsca pracy powstają jak grzyby po deszczu, skoro jest to najczęściej praca niepewna oraz słabo płatna. Ot, używając znanej nam dziś dobrze terminologii – ‘śmieciowa’. (...) Najslabiej płatne miejsca zatrudnienia (...) nie pozwalają czerpać z pracy żadnej dumy i budować poczucia własnej wartości wynikającej ze zdolności do zapewnienia sobie godziwego utrzymania. Z wykonującego taką pracę nie ma większego pożytku dla społeczeństwa i gospodarki. „Płaca



Edmund S. Phelps
noblista w dziedzinie nauk ekonomicznych z 2006 roku



za pracę” jest właśnie o tym jak zjawisku ‘śmieciowości pracy’ zaradzić”.

Prognozy na 2014

Ten rok będzie dla naszych domowych budżetów lepszy. Większość cen nadal będzie rosła dość wolno, za to my mamy szansę na lepsze zarobki - informuje „Rzeczpospolita”.

Najbardziej wzrosną ceny tych dóbr, na których wartość ma jakiś wpływ państwo. Wyższe rachunki zapłacimy za gaz, ale niższe za prąd. Z powodu podniesienia stawek podatku akcyzowego, od 1 stycznia zdrożeją papierosy i alkohol.

Wolniej niż w 2013 r. ma drożeć żywność. Wzrost cen ocenia się na zaledwie ok. 1 proc. Na podobnym poziomie jak teraz pozostaną ceny paliw, a sprzęt elektroniczny może stanąć.

Płace w firmach wzrosną w przyszłym roku średnio o 3,9 proc., co po uwzględnieniu inflacji daje realny wzrost na poziomie 2,2 proc. Nominalny wzrost płac będzie najwyższy od 2008 r - pozwalając się na zebrane prognozy podaje gazeta.

EUROSTAT

Kraj emerytów

Jesteśmy w przededniu emerytalnego tsunami- alarmuje "Dziennik. Gazeta Prawna". Młode pokolenie już niedługo nie będzie w stanie zapracować na utrzymanie starszych osób.

Według prognoz Eurostatu, w 2060 r. około 34,5 proc. społeczeństwa Polski będzie w wieku 65 lat i więcej. Z krajów Unii Europejskiej tylko Łotwa będzie miała podobny wynik (35,7 proc.).

Według danych GUS w ostatnim ćwierćwieczu liczba dzieci w wieku poniżej 15 lat

zmniejszyła się w Polsce aż o blisko 3,9 mln (o 40 proc.), do 5,8 mln. Równocześnie grupa seniorów w wieku 65 lat i więcej wzrosła o 1,9 mln (o 50,4 proc.), do prawie 5,6 mln. Oznacza to, że liczba starych osób jest tylko o 3,4 proc. mniejsza niż dzieci, a przed 25 laty była mniejsza aż ponaddwukrotnie.

Eksperti są zgodni, że nie da się całkowicie zahamować starzenia społeczeństwa - twierdzi gazeta. W 2060 r. na 100 pracujących osób przypadnie 91 emerytów i dzieci. Jednak to nie starzenie się społeczeństwa jest tu największym pro-



blemem, tylko zmniejszająca się liczba dzieci. Tylko prawdziwie prorodzinna polityka powiednią która zwiększyła by dzietność kobiet mogłyby zmienić tę sytuację. Obecnie

na 100 kobiet w wieku 15-49 lat przypada zaledwie 130 urodzonych dzieci. Aby liczba ludności Polski przestała w przyszłości spadać, powinno ich być 210-215.